

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 706.206.

Rok XXI.

Wilno, Piątek 26 Listopada 1937 r.

Nr. 325

Sanacyjna przyjaźń z żydami trwa w dalszym ciągu

Znamienne obrady Rady Miejskiej Wilna

„Ozon“ wystąpił przeciw unarodowieniu handlu

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Zgodnie z naszym przewidywaniem po komunikatach Prezydenta m. Wilna o uchwałach powziętych przez Magistrat rozwinęła się dyskusja na temat wniosku Koła Narodowego w sprawie powzięcia ryneków i dopuszczenia na równych prawach chrześcijańskich straganiarzy do handlu w hałach i innych miejscach miejsc sprzedazy.

Dyskusja trwała przeszło dwie godziny i zabierało w niej głos kilkunastu mówców. Stanowisko radnych żydowskich oczywiście z góry do przewidzenia.

Mówcy żydowscy mówili o Hitlerze ciężkiej sytuacji gospodarczej w Niemczech, radzili przeprowadzić w Polsce reformę rolną i intensyfikację gospodarki rolnej itd.

Szereg mówców Koła Narodowego podkreślił zasadnicze znaczenie zagadnienia handlu rynkowego i straganiarskiego dla przyszłości polskiego handlu wogóle i odbudowy polskiego mieszczaństwa, zaznaczając, że w granicach kompetencji organów samorządowych leży uregulowanie tego ściśle gospodarczego zagadnienia.

Decydujące było oczywiście stanowisko sanacyjnej większości Rady Miejskiej. Zagadnienie wniesione pod obrady wskutek złożenia wniosku Koła Narodowego było wielce dla sanatorów kłopotliwe. Z jednej strony program ozonowy, hasła unarodowienia życia gospodarczego itp., z drugiej stare nabożeństwa i sanacyjno-żydowska przyjaźń z okresu BBWR. Radny, dr. Wyslouch, który w imieniu koła sanacyjnego parokrotnie przemawiał, miał tak trudne zadanie, że uciekł się aż do argumentów z dziedziny polityki zagranicznej, wypowiadając zdania, które na ławach jego własnego klubu wywołały dość głośne protesty.

Stara przyjaźń sanacyjno-żydowska zwyciężyła. Wniosek Koła Narodowego upadł głosami koła sanacyjnego i żydów, chociaż zaznaczył należy, że stanowisko Koła Gospodarczego nie było jednolite, gdyż kilku radnych z tego koła głosowała razem z Kołem Narodowym.

(Ze względu na późniejszą porę całość sprawozdania odkładamy do dnia jutrzejszego. Red.)

Zatarg francusko-włoski

Francuski min. marynarki grozi wojną Italii

RZYM 26.11. „Giornale d'Italia“ ogłasza tekst przemówienia, wygłoszonego w dniu 23 października br. w Tulonie do marynarzy okrętu „General Bonaparte“ przez francuskiego ministra marynarki wojennej p. Campinchi. Przemówienie to brzmiało:

„Nie można dopuścić do tego, aby Korsyka stała się ołtarzem napadów włoskiej Nigdy nie pozwolimy na to, aby Korsyka, będąca ziemią nawskroś francuska, mogła posłużyć Włochom jako teren wojenny. Należy aby Włochy skończyły wreszcie z niegodną komedią, według której Korsyka jest krajem irredenty włoskiej, oczekującej na oswobodzenie. Nie chcę wyrządzić niesprawiedli-

wości waszemu patriotyzmowi, ponieważ wiecie również dobrze jak ja, w jakie pogardzie mamy wszystko, co jest włoskie. I jeżeli jutro sąsiedzi nasi chcieli wylądować na Korsyce jestem pewien, że wszyscy nie-żakający tej wyspy powstałoby, jak jeden mąż, przeciwko najeźdźcy. Nie należy tać, że wojna przeciw Włochom jest konieczna. Będzie ona dla nas zwycięska. Przyjaciel mój p. Pierre Cot stworzył w Bastii regionalne dowództwo lotnicze, dzięki czemu Korsyka wyposażona będzie w trzy bazy lotnicze i w wielkie ilości samolotów. Korsyka, jako baza morska i lotnicza dużego znaczenia, stanowić będzie dla nas w zbliżającej się wojnie decydujący czynnik zwycięstwa. Z Korsyki wyruszy ofensywa, która powali na kolana faszyzm. Nie mogę zdradzić wam sekretów sztabu głównego, ale mogę was zapewnić, że skóra faszyzmu pozostanie w naszych rękach.“

„Giornale d'Italia“ bardzo surowo ocenia mowę ministra Campin-

Efektowna „robota“ policyjna

Wciąż nowe „spiski“ we Francji

PARYŻ 25.11. „Le Matin“ donosi o aresztowaniu tajemniczej osobistości w ciągu ubiegłej nocy w związku z aferą „cagoullards'ów“.

Według „Le Figaro“ dyrektor bezpieczeństwa publicznego odbył w nocy ważną konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Dormoy.

PARYŻ 25.11. Surete nacional zakomunikowało dziś prasie, że gen. Duseigneur oskarżony jest o nawiązanie do tajnego związku. Aresztowano dziśjszej nocy przewodcy tej organizacji „Cear“ Eugeniusza Deloncle. Rano dokonano rewizji w biurach organu monarchistycznego „Courrier royal“.

„Courrier royal“.

PARYŻ 25.11. Henry Deloncle badany w więzieniu la Santé oświadczył, że z pośród członków organizacji „Cear“ zna tylko jedną osobę. Osoba ta wręczyła mu fundusze dla

Proszki
"MIGRENO-NEVROSIN"
ZE ZN. PABR.
KOGUTEK
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWE itp.

zorganizowania obrony przeciw partii komunistycznej. Deloncle twierdzi, że osobnik, który był z nim w kontakcie, dysponował znacznymi sumami.

Zamknięcie wystawy paryskiej

PARYŻ 25.11. W dniu dzisiejszym nastąpił uroczyste zamknięcie wystawy międzynarodowej w Paryżu. Aktu zamknięcia dokonał prezydent republiki Lebrun.

Charakterystyczny układ...

BUKARESZT 25.11. Premier Maniu w imieniu stronnictwa narodowo-chłopskiego zawarł układ wyborczy z partią „Wszystko dla państwa“ i ze stronnictwem Jerzego Brătianu. Celem układu jest wspólna kontrola trzech stronnictw nad sposobem przeprowadzenia wyborów.

WŁADYWOSTOK ZAGROŻONY.



Prasa francuska donosi, że Władawostok jest pośpiesznie fortyfikowany, w obawie ataku ze strony Japonii.

Wiec ogólnoakademicki

Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. zwołuje w piątek, dnia 25 bm., o godz. 19-ej min. 30 Ogólno-akademicki WIEC

w sprawie Gdańska

który odbędzie się w Sali Śniadeczych U. S. B. w Wilnie.

SPISEK ANTYREPUBLICANSKI WE FRANCJI.



Ciągle nowe składy anunicji.

Szał karła litewskiego

Antypolskie uchwały w Kownie

KRÓLEWIEC 25.11. Wychodzący w Kownie „Dzień Polski“ ogłasza pełny tekst uchwał wiecu studentckiego skierowanych przeciw Polakom. Uchwały te są następujące: 1) zakazać działalności organizacyjnej studentom Polakom, 2) zamknąć organizację studentów Polaków, zabronić zbiorów i noszenia oddzielnego uniformu, 3) zamknąć wszystkie działające jeszcze na Litwie polskie instytucje gospodarcze i kulturalne, przede wszystkim gimnazja i szkoły „Pochodnia“, 4)

zamknąć pisma wydawane w języku polskim 5) zamknąć księgarnie i czytelnie polskie, 6) zabronić organizowania zabaw, wieczorków i kwest, 7) konfiskować majątki, które wspomagają „Pochodnie“, 8) usunąć z Kowna tych, którzy mówią po polsku na ulicy i w urzędach, 9) zwolnić z urzędów wszystkich urzędników, którzy w domu mówią po polsku, również nie wypłacać emerytur Polakom, 10) studentów Polaków nie zwalniać od czesnego, nie udzielać im zapomóg i stypendiów.

STRONNICTWO NARODOWE

W niedzielę dnia 28 b. m. w Wilnie odbędzie się w sali przy ul. Mostowej 1 o godz. 12 m. 30

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

z referatem kol. S. ŁOCHTINA p. t.:

„O ghetto na rynkach“

Wstęp wolny.

Wstęp wolny

Francuski minister kolonii

zgadza się na emigrację na Madagaskar

WARSZAWA 25.11. W ubiegły poniedziałek francuski minister kolonii p. Moutet przyjął polską komisję studiów, które po opracowaniu odpowiednich wniosków, dotyczących sprawy kolonizacji Madagaskaru, przybyła do Paryża, aby mu je przedstawić.

Wchodzący w skład komisji, jako przewodniczący, dr. M. Lepecki oraz dyrektor Alter i S. Dyk odbyli z ministrem Moutet godzinna rozmowę, w której minister podtrzymał swoje poprzednie pozytywne stanowisko w odniesieniu do kolonizacji Madagaskaru przez żydów z Polski.

O rozejmie w Hiszpanii

będą mówić Delbos i Eden

LONDYN 25.11. „Daily Mail“ twierdzi, iż w rozmowach pomiędzy premierem Chamberlainem, ministrem a francuskimi ministrami oczekiwany w Londynie na pierw-

sze miejsce w sprawie możliwości rozejmu w Hiszpanii, do czego rzekomo, przygotowały teren rozmowy, jakie prowadził w Brukseli i Paryżu prezydent Companys.

Dotychczas nie znaleziono samolotu polskiego, który zaginął w Bułgarii

SOFIA 25.11. Korespondent P. A. T. w Sofii donosi: Mimo energicznej akcji ratunkowej dotychczas nie udało się odnaleźć samolotu Lot'u, który zginął we wtorek w Bułgarii, jednak coraz bliżej określa się rejon, gdzie samolot powinien się znajdować. W górach Piryumu, w których według wszelkiego prawdopodobieństwa samolot lądował, przez cały czwartek panowała gęsta mgła i padał śnieg. Mimo to ekspedycje, które wyszły w środę na poszukiwania, prowadziły swą akcję we czwartek i pozostały na noc w górach. We czwartek rano o godz. 7 wyruszyła z miasteczka Swety Wracnowa ekspedycja. Około godz. 10-ej wyruszyła ekspedycja ze wsi Lubowka, złożona z wiościan i straży leśnej. Podobna ekspedycja wyruszyła ze wsi Ploska. Wszystkie te miejscowości znajdują się na zachodnich stokach Piryumu. Kilka lokalnych ekspedycji wyruszyły w góry również ze wschodnich stoków Piryumu. Kierownictwo akcji ratunkowej objął we czwartek rano dowódca lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdw,

który w środę wieczorem wrócił z Warszawy. Z jego rozkazu w góry Piryumu, Ryły i Ročop udali się 6 oddziałów wojskowych wysoko-górskich. Meldunki ze wsi, położonych na wschodnich stokach Piryumu, stwierdzają, że samolot ostatni raz słyszano w miejscowości Julen, położonej o 10 km. na zachód od miasteczka Bansko. Drwal, który widział samolot, zgłosił się dziś na policję i zdał raport, że widział samolot na wysokości 6 m. nad lasem, który mu następnie znikł w mgłę i chmurach. Po pewnym czasie usłyszał jedną detonację, następnie drugą silniejszą. Kierunek trudno mu określić z powodu gór (ecko). Następnie zgłosił się drugi chłop z sąsiedniej osady, który oświadczył, że słyszał także dwie detonacje w górach. Miejsce wypadku określa się na zachodnie stoki pasa górskiego Piryum w szczególności stok Jellope.

Prawdopodobieństwo odnalezienia obsługi samolotu i pasażerów przy życiu jeszcze istnieje. Poszukiwania na terytoriach Grecji i Jugosławii trwają nadal.

SOFIA 25.11. Dyrektor lotnictwa bułgarskiego oświadczył, iż po otrzymaniu pierwszej wiadomości o zaginięciu samolotu P. L. L. „Lot” wysłał w dniu wczorajszym dwa samoloty na poszukiwania, które wskutek mgły nie mogły dać wyników. Dziś rano wyleciało z Sofii i Plovdiv 6 eskadr, które prowadzić będą dalsze poszukiwania.

Składki i ofiary na Stronnictwo Narodowe w Wilnie należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 700-582.

Zajęcia studenckie w Austrii objęły wszystkie wyższe uczelnie

WIENIE. 25.11. Strajk studentów wywołany protestem przeciwko przedłużeniu studiów medycznych, trwa w dalszym ciągu i objął już kilka miast uniwersyteckich. W Grazu doszło do zażół. W Innsbrucku policja siłą opróżniła zabudowania studenckie.

Władze uniwersyteckie wydały zarządzenia grożące wydalaniem ze szkół wyższych wszystkich głównych menedżerów obecnego rządu.

WIENIE. 25. 11. Śródmieście

W dniu 24 b. m. przed świtem zgasała po ciężkiej i długiej chorobie ś. p. dr. Maria Strzemińska, kierowniczka publicznej szkoły specjalnej dla niewidomych w Wilnie.

Urodzona w Wilnie, córka powszechnie znanego i cenionego lekarza, dr. Ignacego Strzeminskiego, ukończyła gimnazjum na miejscu, potem wyjechała do Moskwy, do Uniwersytetu na Wydział Lekarski, z przesiłuchania którego otrzymała ab-

solutorium w 1915 r. Podczas okupacji niemieckiej prowadziła w Wilnie Instytut szczępienia ospy. W 1916 r. przeszła ciężką dur płamisty, w konsekwencji którego w 1917 r. utraciła wzrok.

Ciężkie to kalectwo przyjęła p. Strzemińska ze zdumiewającym opowianiem siebie, mocą i pogodą ducha, jakkolwiek utrata wzroku przecięła zdawało by się cel jej życia. Z natury ogromnie aktywna — omyślała prace, której by się mogła oddać w zmienionych warunkach bytowania. Bardzo uspołeczniona i przęża obecnie do głębi serca współczuciem dla swych towarzyszy niedoli — niewidomych, postanawia poświęcić swe życie w służbie dla nich.

W tym celu pracuje nad sobą — zdaje w Wilnie w 1927 r. egzamina pedagogiczne, jedzie do Warszawy na Instytut Pedagogiki Specjalnej. Kończy Instytut, zainteresowuje władze szkolne sprawą utworzenia szkoły dla niewidomych i w jesieni 1928 r. obejmuje kierownictwo nowoutworzonej szkoły dla dzieci niewidomych z Wileńszczyzny, Nowogródzkiego i Połesia.

Praca w tej szkole staje się odąd główną treścią życia ś. p. Marii Strzemińskiej. Wygląda sama, jak gdyby miała oczy zdrowe, jasne i niezamącone i w życiu zapomnia o swoim kalectwie. Pełna poświęcenia, pełna zapału, niesłuchanie czynna, od rana do wieczora zajęta jest realizowaniem idei ulżenia życia niewidomym. Dzięki jej inicjatywie powstaje w Wilnie w 1927 r. Towarzystwo Kuratorium nad Ociemniałymi, głównie jej staraniem powstaje przy Towarzystwie internat dla dzieci ze szkołą i dla dorosłych, kursa koszykarskie i sklep wyrobów koszykarskich, wykonywanych przez ociemniałych Dzieciom w szkole daje całą siebie, dając co dzień więcej serca, więcej pracy, troszczy się o każde dziecko, o jego wyrobienie religijne i moralne, o jego umysł, charakter, a także o jego zdrowie. Szkołę tworzy, kocha, obmyśla nowe metody pracy. Obejmując w swej duszy całą troskę opieki nad niewidomymi — nie zanawala się już tylko szkołą — planuje dalej, a to w celu umożliwienia swym wychowankom osiągnięcia samowystarczalności w życiu — pomimo ich kalectwa. Projektuje więc, obmyśla, zainteresowuje władze szkolne i tworzy od jesieni 1936 r. kursy zawodowe dla absolwentów powszechnej szkoły specjalnej dla dzieci niewidomych, które mają objąć kształt koszykarstwa, tkactwa i rolnictwa.

Od początku jesieni 1937 r. ciężko chora — nie przestaje się troszczyć o tosy szkoły, ciągle jest z nią w kontakcie, chociażby zdawało się każde tchnienie swego gasnącego życia poświęcić jeszcze szkole. Jest duchowo dzwinnie mocna i siła — całkowicie zgodna z wolą Bożą. Przeczuwa swą śmierć, lecz nie mówi o niej by nie martwić nie trwożyć swoich przyjaciół, szczególnie tych najbliższych, którym sama jest — ostatnie Sakramenta przyjmie w wielkim ekupieniu, ostatnie dni — zapatrzona jest już w wieczność, a która ją czeka. Ochodzi w zaświaty, lecz w pamięci ludzi, którzy się z nią zetknęli — pozostanie zawsze żywa — taka jak była, — mądra, jasna, pogodna — wierna bojowniczką swoich ideał.

Cześć Jej świetlanej pamięci.
Zarząd Kuratorium nad Ociemniałymi w Wilnie.

PRETENDENT DO TRONU FRANCUSKIEGO.



Ks. Guize, zamieszkały w Belgii, pretendent do tronu francuskiego, wydał manifest do narodu, z zaznaczeniem, że monarchia jest jedynym ratunkiem Francji.

KRÓL EGIPSKI OTWIERA PARLAMENT.



— W Wiedniu odbyła się wczoraj uroczystość 100-letniej rocznicy zbudowania pierwszej linii kolejowej w Austrii z Wiednia do Wagram.

— W stolicy Japonii bardzo uroczyste obchodzone pierwszą rocznicę podpisania przez Niemcy i Japonię antykomunistycznego paktu.

— Havas donosi z Rzymu o zażaleniu zakazu wwozu do Włoch dzienników cudzoziemskich.

— Policja brazylijska skonfiskowała

kilka dzienników uprawiających propagandę komunistyczną. Aresztowano 7 komunistów, członków hiszpańskiego komitetu „republikańskiego”.

— Mussolini ofiarował niemieckiej organizacji pomocy zimowej tysiąc centarów kawy, pochodzącej z abisyńskiej prowincji Harrar.

— Cała ludność Szwajcarii zostanie w niedzielę 28 listopada wezwana do wypowiedzenia się, czy łoża masonskie i im podobne organizacje powinny być w Szwajcarii zakazane.

Kronika telegraficzna

Wyrok w procesie o agitację komunistyczną w wojsku

Po dwudniowej rozprawie Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie o agitację komunistyczną prowadzoną w wojsku przez 18 oskarżonych, którzy zajęli ławę podsądną.

Mocą tego wyroku dwaj oskarżeni Rogoziński i Biernacki skazani zostali po 9 lat więzienia, Bibersztajnow na skazana została na 8 lat więzienia, Celmerowski i Dutkiewicz skazani zostali po 7 lat więzienia, karę 6 lat więzienia wymierzył Sąd Ciesielskiemu, Rzetelskiemu, Tarzance,

Feringerowi, Możyńskiemu i Goldwasserowi, na 5 lat więzienia skazano Kohuta, Kota, Łapisa, Brylant skazany został na 4 i pół roku więzienia i wreszcie Kosmyk i Zarzycki po 4 lata więzienia.

W motywach Sądu podkreślono, iż uznano za właściwe wymierzyć surowe kary, mając na uwadze wielkie niebezpieczeństwo tkwiące w działalności oskarżonych usiłujących wprowadzać destrukcyjną agitację komunistyczną do szeregów żołnierskich.

Pierwsze posiedzenie rady przy kuratorze Z. N. P.

W dn. 23-im b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie rady przy kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego, które zajął minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. dr. Wojciech Świętochowski.

Przedmiotem obrad i uchwał rady były sprawy pracownicze, finansowo-gospodarcze, wydawnicze i zjazdu delegatów Z. N. P.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

Między innymi rada wyraziła przekonanie, że należy poczynić jak najrychlej wszystkie niezbędne przygotowania, aby wybory naczelnych władz Z.N.P. mogły się odbyć w drugiej połowie stycznia roku przyszłego.

Rada była zdania, że należy czasowo zawiesić wydawanie czasopism pedagogicznych Z. N. P. i „Głosu Nauczycielskiego”, natomiast należy kontynuować wydawnictwa wszystkich związkowych czasopism dla dzieci i młodzieży oraz „Poradnika Językowego”, a także rozpocząć wydawnictwo „Biuletynu Informacyjnego” dla wszystkich członków Związku.

Marsz Japończyków na Nankin Szanghajowi zagraża głód

TOKIO 25.11. Agencja Domei donosi: na centralnym froncie szanghajskim czynniki wojska japońskie stały się postępy, puszając się trzema drogami w kierunku Nankinu. Jedną z tych dróg prowadzi wzdłuż rzeki Yangtse, drugą wzdłuż linii kolejowej Szanghaj — Nankin, trzecią zaś wzdłuż potoku nowego wybrzeża wielkiego jeziora Taihu.

SZANGHAJ 25.11. Szanghajowi grozi głód. Jeden z członków rady konsultacji międzynarodowej oświadczył przedstawicielowi Reutersa, iż obecne zapasy żywności wystarczą

zaledwie na trzy dni. Sytuacja jest tym groźniejsza, iż ludność zwiększyła się o milion chińskich uchodźców.

TOKIO 25.11. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że wodnosamoloty japońskie dokonały dziś po południu nalotu na Kanton, po czym bombardowały linię kolejową Kanton — Hankou. Tor kolejowy w wielu miejscach jest uszkodzony. Ponadto samoloty japońskie skutecznie bombardowały lotniska oraz obiekty wojskowe w Nankinie.

Sprawa adw. Szumańskiego odbywa się przy drzwiach zamkniętych

WARSZAWA 25.11. Dziś w sądzie grodzkim w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu.

Akt oskarżenia zarzuca adw. Szumańskiemu, iż w liście, wysłanym do ministra sprawiedliwości W. Grabowskiego i rozesłanym również w odbitkach do niektórych osób,

zniewazył sądy, ministra sprawiedliwości, dyrektora departamentu karnego w m. r. sprawiedliwości T. Krychowskiego oraz wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie do spraw pontycznych p. D. Piotrowskiego.

Kozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Ręce jako legitymacja

Wystarczy spojrzeć na ręce kobiety, aby osądzić niemal nieomylnie do jakiej klasy społecznej, do jakiego zawodu lub sfery należy ich właścicielka... Praca umysłowa i praca fizyczna zupełnie inaczej rysują się na rękach kobiecych. Ręce delikatne o dobrym rysunku, skórze miękkiej i białej oznaczają mały wysiłek rąk. Nie są to ręce spracowane. Ręce „mocne”, krępkie w uścisku, bardziej szorstkie to w każdym razie ręce pracy... Ręce zgrubiałe,

o skórze twardej, nieco ostrej świadczą o pracy całkiem fizycznej. Ale można te różnice rozjaśnić rękami kobiecych doprowadzić do jednego wyglądu, uczynić je w zwykłe białymi, delikatnymi i pięknymi. Wystarczy używać do pielęgnacji rąk „Kremu Pralator” a ręce pracownicy fizycznej upodobnią się do rąk pani, nie pracującej, nie niszcząc rąk w wysiłku. Spróbujcie „KREMU PRALATOR”! Ręce Wa-ze będą piękne i delikatne jak ręce arystokratek.

Tekst oficjalny rozporządzenia Rektora Uniwersytetu S. B. w Wilnie

Do młodzieży akademickiej. Dzięki jednomyślności ciała profesorskiego w dążeniu do utrzymaniaładu i umiaru młodzieży akademickiej (droga nam uczelnia pracuje w jasnej atmosferze pokoju.

Pragnąc nadal utrzymać pomyślny stan dotychczasowy, wyjaśniam zarządzenie porządkowe z dnia 30.10 rb. jak następuje:

1) Młodzież należąca lub mająca prawo należeć do Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. zajmuje miejsca na prawym skrzydle sali.

2) Młodzież należąca lub mająca prawo należeć do Wzajemnej Pomocy studentów U. S. B. zajmuje miejsca na lewym skrzydle sali.

3) W razie wątpliwości lub sporu zwracać się należy po wskazówkę do rektora.

Proszę młodzież Wszechnicy Batorowej aby tak jak w tym roku akademickim stała zawsze na straży honoru swej uczelni.

(—) Aleksander Wójcicki Rektor. Wilno, 26.11 37 r.

Min. Grabowski w Wilnie

W dniu 25 bm. pociągiem w godzinach wieczornych przybył do Wilna minister sprawiedliwości Wład Grabowski.

Panu ministrowi towarzyszą prokurator Sądu Najwyższego i szef nadzoru prokuratorskiego Najman

Mirza, Kryczyński Olgierd oraz prokurator Sądu Najwyższego i dyrektor biura personalnego Siewierski Mieczysław.

Pobył p. ministra w Wilnie potrwa do dnia 28 bm.

Wielkopolska Polska leży na kuli ziemskiej, a nietylko w Europie

(Na marginesie książki Bocheńskiego „Między Niemcami a Rosją”)

Z PRASY

„POLSKA BEZ ŻYDÓW — TO ZERO”

„Warsz. Dzienn. Narod.” omawia w artykule wstępnym kieckieci produkt komunistyczny.

Na rozprawie kieckiej, ujawniony został drobny, nie mniej jednak, bardzo charakterystyczny szczegół. Oto w podręcznikach używanych w gimnazjum Zimnowodów, gdzie 60 proc. młodzieży należało do komórek komunistycznych, znajdowano pisane ręką uczennic notatki w rodzaju „Polska bez Żydów, to zero”.

Szczegół drobny, dowodzi on jednak jak głębokie wśród młodzieży żydowskiej jest powiązanie komunizmu z przyszlachcieniem narodu — jak jasno zapatrzuje się ta młodzież na przeznaczenie nauki Marksa.

Proces kieckiecki zwrócił sporo światła na zasięg roboty komunistycznej w Polsce oraz na środowiska upatrzone przez komintern, jako jej teren.

Sledztwo wykazało, że komunistyczne władze partyjne zięciły wstępowanie do szeregow P. P. S. „Wici”, „Turru”, Związków Klasowych, „Legionu Młodych” a nawet „Stronnictwa Ludowego”.

Zwazywszy radykalno-klasowe nastawienie członków tych organizacji, oraz niewyrobiec polityczne mas ulegających ich wpływowi, należy liczyć się z wielkim niebezpieczeństwem tej taktyki. Zmierzają ona do wyrwania, w chwilach masowego wystąpienia, kierownictwa z rąk dotychczasowych przywódców i zastąpienia ich ekipą komunistyczną, zawczasu usadowioną i starranie ukrytą wewnątrz organizacji.

LUDOWCY DOMAGAJĄ SIĘ WYBORÓW

Najnowszy „Zielony Sztandar”, organ naczelny Str. Ludowego, zamieszcza pod tytułem „Walka o nowe wybory” artykuł wstępny, w którym m. in. pisze:

Dla nas — politycznego ruchu chłopskiego, stosunek do zagadnienia zmiany obecnej ordynacji wyborczej i rychłych wyborów do ciał parlamentarnych, jest miarą rzetelności względem własnego narodu. Nie ma dziś, naszym zdaniem w Polsce takiego człowieka, ani takiej grupy ludzi, którzy mogliby się wykaazać legitymacją wystarczającą do rządzenia państwem bez pytania się o zgodę społeczeństwa. Nie widzimy też innej realnej formy wyrażenia się owej zgody lub niezgody społeczeństwa — poza parlamentem stanowiącym rzeczywiste, niesfałszowane tego społeczeństwa przedstawicielstwo. Nie widzimy również możliwości przestoczenia w czyn tych górnych haseł, od których rozciąga się powietrze polskie — hasel o „podciągnięciu Polski wzwyż”, o „skupieniu wszystkich żywotnych sił narodu” i t. p., bez związania najszerzych mas obywateli z państwem, bez dnia im możliwości oddziaływania na życie tego państwa.

W konkluzji „Zielony Sztandar” oświadcza:

Dla mas chłopskich nowe, demokratyczne wybory, nie tylko do Sejmu i Senatu, ale i do samorządów wszystkich szczebli, nie są „skokiem w ciemność” przeciwnie są gwarancją, że życie Polski, oparte o najszerzą ludową podstawę toczyć się będzie normalnym trybem bez „skoków”, bez „przewrotów”, bez szaleńczych pomysłów o „nocach św. Bartłomieja”. Gdy cały naród o swym losie decyduje — rzadko się zdarzają „skoki w ciemność”.

WILEŃSKI ZJAZD P. O. W.

Przeważa opinia, że zjazd Legionistów we Lwowie i zjazd Peowaków w Wilnie były przejawami kompromisu między różnymi odłamami obozu rządzącego. Nieco inaczej w szczegółach oświetla tę sprawę „Kurier Warszawski”.

„Zjazd wileński znaczenia samodzielnego nie miał — czytamy w tym piśmie, — To wszystko, co mu się dziś przypisuje, było już dziełem odprawy w Prezydium Rady Ministrów z przed trzech tygodni, cośmy wtedy skonstruowali. Zarówno regionalny zjazd lwowski Legionistów i peowaków z dnia 7 b. m., jak i wileński ogólny zjazd samych peowaków z ostatniej niedzieli miały charakter jak gdyby aktów ratyfikacyjnych w stosunku do tego porozumienia, które doszło do skutku w Warszawie w wyniku odprawy.

Z dwóch tych zjazdów niewątpliwie większą ilością zastrzeżeń opatrzył swą ratyfikację zjazd lwowski; nie mniej i zjazd wileński w swej deklaracji wyraźnie ogłosił pewne zasady polityczne. W oparciu o te zasady, ujęte zresztą raczej negatywnie, zasady przeciwstawienia się totalizmowi, jak mówi deklaracja, zarówno klasowemu, jak nacjonalistycznemu, zaakceptowano współpracę z w. lewego odłamu obozu legionowego z O. Z. N.”.

Czytelnicy nasi rekrutują się z tych kół społeczeństwa polskiego, które zawsze żywiły i żywią szczególny sentyment do dzielnic zachodnich, w szczególności do Wielkopolski. Płynię to trochę może z nieobecnej nam „kresowiaków” dzielnicowości szukającej podobieństw i analogii gdzieś indziej, ale grunt, podstawa tego sentymentu są głębsze i trwalsze. Wiele jest między zachodem a wschodem Polski rzeczy wspólnych, wiele jednakowych trosk, aspiracji, wiele podobnych dawnych cierpień.

Dlatego może nigdzie indziej nie znajda więcej niż u nas zrozumienia i oddźwięku słowa, które niżej przytoczymy, chociaż nie dotyczą ani nas ani ziem wschodnich.

„W Warszawie XX wieku rzadziła maksyma: poradzim sobie bez Poznania...” Warszawa odniosła się do Wielkopolan (także i Pomorzani względnie i Górnoślązaków) mniej więcej jak Wiedeń do... Szwajcarów, a co nie? jak Paryż do katolickich lotaryńczyków lub do Wandei. Estymule, poważa, ceni, ale faworyzuje i kocha Gaskończyków czy Piemontczyków z Galicji, małopolskich... Lwów mniej, ale Kraków był wyraźnie uprzywilejowany jako polski Saint Denis, jako brama wypadowa do Tatrów, jako brama wypadowa Legionów, jako Cambridge, Wyższa Szkoła Najwyższych Mądrości Politycznych (s.c.)... Materiał ludzki z nrealnej państwowotwórczego, praworządowego, legalistycznego i lojalnego byłego obozu niemieckiego traktowany jest w statutowaniu, w organizowaniu, we współrządzeniu państwem jako materiał niejako niedojrzały, niekwalifikowany, nie predysponowany...

Tak samo przy p.yncipialnych dyskusjach o nowe ustrojowe zasady konstytucyjne (totalizm czy komunizm na szaro?) zabiera głos mogą i dosłownie zabierają kompetentny nawet dziennik (stare), góralski, sierzoni, amatorzy dziennikarstwa IV-ej rangi, melomani a... Wielkopolanie na najszerszym koncu. Nawet ruch turystyczny, wizyty zagraniczne, eskapady żurnalistów, kierowane są misternie z omijaniem starannym dzielnic, prezentującej się bądź co bądź po europejsku”.

Tak pisze Adolf Nowaczyński w wstępie do ostatniej swej pięknej książki „Warta nad Wartą”, o której już wspominaliśmy. Jest to zbiór szeregu artykułów i szkiców — po mistrzowski napisanych portretów postaci już dziś historycznych pisarzy, uczonych, polityków, poohodzących z Wielkopolską, a którzy żyli, działali, częstokroć spełniali rolę pionierską w różnych dziedzinach Rzeczypospolitej. Przed oczami czytelnika przesuwają się wspaniałe korowody miszrowa pióra, statystów, filozofów i mecenasów, wreszcie bohaterów walczących o wolność. Nowaczyński ma sobie właściwy styl, barwny, soczysty, który tym razem użyty z umiarem, pokazuje nam wizerunki ludzi z przeszłości tak żywe i niemal dzisiejsze, że czytelnik po ówżwia narzuconą mu przez autora aktualność i spóczesność spraw i postaci.

Ziemie zachodnie były kolebką naszego państwa. Tam powstawały jego zręby, tam rozciągały się pierwociny naszej rodzimej kultury, tam w ciężkiej, nie ustającej ani na chwilę śmiertelnej walce rósł wał obronny przeciw zalewowi od zachodu. I one właśnie pozostały do dziś najbardziej silnemi polskimi. Nowaczyński w swoich wizerunkach ludzi pokazuje nam tężyżnę umysłową i duchową Wielkopolan, tyłt pełnych Polaków, noszących swą pracę, wiedzę, upór w inne dziedzinie.

Stwarza więc jasnowy kontrast, uderzający w wyobraźnię i uczucie czytelników: Wielkopolska w czynie i w ludziach, którzy przyłożyli się wielce do tworzenia historii i kultury Polski; Wielkopolska w sytuacji obecnej, w której chciałoby się ją pozbawić roli jaką spełniła i jest zdolna dalej spełniać. Pomimo to książka jest napisana nie złośliwie, raczej z dobrośliwą wyrozumiałością dla tych, którzy chcieli tę pracować i zasłużoną dzielnicę Polski usunąć w cień, lub pozbawić rzeczywistego znaczenia. A mimo to jest gorącym

Niedawno opuściła drukarnię książka p. Adolfa Bocheńskiego, znanego pisarza konserwatywno-sancyjnego, o polityce zagranicznej Polski. Nosi ona tytuł „Między Niemcami a Rosją” i jest poświęcona przyszej roli naszego państwa na tle układu stosunków Europy Wschodniej, i

Celem książki jest, jak to można wywnioskować ze wstępu, „wykończenie” polityki Dmowskiego i stworzenie nowego poglądu na kierunki polskiej myśli politycznej.

Podstawowymi tezami p. Bocheńskiego są: 1) przekonanie o nieuchronnym rozpadnięciu się Rosji na szereg państw narodowych, a przedewszystkim odłączeniu się Ukrainy i Białorusi, 2) konieczność współdziałania polsko-niemieckiego przeciw Rosji, 3) twierdzenie, iż sojusz nasz z Francją jest zjawiskiem kulturalnym i nie dającym nam gwarancji pomocy ze strony francuskiej, w razie zatargu z Niemcami.

Tezy te nie są nowosmą. Przez dłuższy czas szerzono je w obozie „piłsudczyków”, po tym bronili ich „Bunt Młodych”, a dziś „Polityka”. Jeśli warto z nimi polemizować, to dlatego przede wszystkim, iż mają one u nas wielu głosnych, a jeszcze więcej cichych zwolenników, czego dowodem jest choćby przyjazne przyjęcie książki p. Bocheńskiego przez prorzadowy „Kurier Wileński” — bliżki rządzających sfer „kresowych”.

Książka p. Bocheńskiego jest ciekawa i bogata w materiał. Niestety, myśli jej trzeba bezwzględnie zwalczać.

Wadą jej zasadniczą jest to, iż autor błędnie pojmuje politykę. Operuje bowiem pojęciami takimi jak zaśada zmienności polityki zagranicznej i bliżej nieokreślonym pojęciem racji stanu.

Otóż tak rozumiana polityka nie jest polityką, ale grą — bowiem polityka prawdziwa polega nie tylko na wyzyskiwaniu lecz przede wszystkim na pogłębianiu i tworzeniu procesów, które są zawsze długotrwałe i nie mogą się szybko zmieniać.

Ktoś kto twierdzi, iż niema, zasadniczo niezmiennych dążeń w polityce zagranicznej — o tyle myli się — że zmianę metod, posunięć, a często i intryg, uważa za istotne zmiany polityki.

Istnieją pewne konieczności, które wynikają zarówno z geografii, jak i to jest ważne) z procesów społecznych, zachodzących w danym środowisku, które zmuszają politykę zrywającego do daną „linią generalną” do tej linii powracać. Przykładem może być historia Polski w ostatnim aryzbestoleciu.

Kto uważnie wczytał się w to wszystko, co myślał „obóz niepodległościowy” przed wojną i w jej początku, ten zrozumiał, iż program o budowy Polski w ujęciu „piłsudczyków” oznaczał powstanie Polski wbrew Rosji i w zgodzie z narodowościowymi dążeniami Litwinów i „ukraińców”.

Polska powstała tymczasem wbrew Niemcom i wbrew dążeniom ukraińskim i litewskim.

Chyba nikt nie zaprzeczy temu, iż obrona Lwowa, a raczej napad ukraiński na Lwów był nieoczekiwany nawet dla marsz. Piłsudskiego, a piebiscyt wileński rozegrał się nie zgodnie z polityką „piłsudczyków”. Te fakty zostały jednak później uznane.

Nasza polityka wewnętrzna szła po linii przygotowania mniejszości słowiańskich do odegrania pewnej roli w rozbiore Rosji, została jednak w dużej mierze zmieniona.

Sprawa Lwowa, Wilna, naszych stosunków z „ukraińcami” to też przecież pewne elementy naszej polityki zagranicznej w okresie lat 1914 — 1921 — elementy odgrywające rolę do dzisiejszego dnia.

Rozwiązanie tych zagadnień musiało iść w zgodzie z zasadniczymi racjami polityki „polskiej” i chociaż protestem przeciw niesprawiedliwości szerzonych opinii, albo przeciw usuwaniu Wielkopolski w cień, wreszcie przeciw dopuszczaniu obcych do skarbnicy narodu, jaka jest historia tych obcych, którzy fałszują prawdę.

„Warta nad Wartą” jest nie tylko piękną pracą publicystyczno-historyczną. Ma duży walor polityczny i dlatego zalecamy ją gorąco naszym czytelnikom.

„gra polityczna” odohylała się od tych racji, to jednak nawet na przesileniu trzydziestolecia politycy musieli powrócić do „linii generalnej”, choć ją zwalczali, bo była wynięta przez przeciwników.

To jest zastrzeżenie pierwsze.

Następnie w rozumowaniach p. Bocheńskiego znajdujemy inny błąd, polegający na wyłączeniu kilku istotnych czynników z rozumowania. P. Bocheński omawia sprawę tak jak gdyby najważniejsze sprawy dotyczące Polski rozstrzygały się wyłącznie w Europie. Jest to głębokie nieporozumienie. Nie można w czasach obecnych traktować cząstki Europy jako wyznika niezależnego od reszty świata. Bowiem zarówno Rosja jak i Niemcy a także Francja, są istotnymi elementami polityki światowej, co odpowiednio określa również położenie Polski.

Nie można traktować o naszych stosunkach z Niemcami i Rosją, jeśli się nie uwzględni, że

1. rasa biała (europejska) rządzi światem;
2. rządy rasy białej są zagrożone;
3. istnieje współzawodnictwo Niemiec z Anglią i Francją co do udziału w „rządach światem”;
4. Rosja jest nietylko Rosją, ale państwem słowiańsko-mongolsko-żydowskim;
5. Rosja jest w tej chwili mimowolnym sprzymierzeńcem St. Zedn. i Anglii w wojnie z imperializmem panazajtyckim, reprezentowanym przez Japonię.

Nie wszystkie z tych sformułowań są w stu procentach ściśle, ale wszystkie oznaczają istotę dla świata, istotne dla Europy, istotne dla

Niemiec i Rosji zagadnienia, które muszą wpływać na sytuację i rolę Polski pomiędzy Niemcami a Rosją.

To jest zastrzeżenie drugie.

W dalszym ciągu książka p. Bocheńskiego popełnia błąd, który wynika z poprzedniego. Mianowicie operuje w stosunku do Francji przykładami z okresów, gdy najważniejsze sprawy Europy rozstrzygały się w Europie. Nie może to być miarodajnym teraz, tak jak stosunek Rzymu do np. Grecji z III przed Chrystusem nie mógł być ani miarą ani przykładem dla takich samych stosunków w w. III po Chrystusie, gdy „świat” ówczesny „powiększył się” kilkanaście razy, rozszerzając się na całą niemal Europę. Stosunki bowiem prowincjonalnego miasteczka nie określają nigdy stosunków między narodowych.

Dalej jeszcze jedna uwaga. P. Bocheński, analizując sytuację międzynarodową Polski, nie wziął pod uwagę polityki żydowskiej.

Partner ten jednak istnieje i o ile nie można przesadzać w ocenie jego znaczenia, o tyle nie wolno o nim zapominać. W talii kart są 4 asy, kto zapomni o jednym, ten napewno przegra.

Wykluczenie z „gry” partnera żydowskiego jest więc niewłaściwe, ale bardzo charakterystyczne dla całego obozu sanacyjnego.

P. Bocheński np. liczy się bardzo poważnie ze sprawą „ukraińską”, pisze o „białorusinach”, omawia problem „słowacki” — o żydach nie mówi nic. Oczywiście, że w tych warunkach w jego ocenie sytuacji muszą być luki.

S. LOCHTIN.

„Agit-punkt” „burżuazyjnego” tygodnika „Świat” reklamuje miasto Stalina

„Nad majestatyczną Wołgą leży wiele wspaniałych miast. Wśród nich jedno z zaszczytnych miejsc zajmuje Stalingrad (dawny Carycyń).

Do niedawna jeszcze Carycyń był nie wielkim miastem prowincjonalnym. Środek miasta był wybrukowany. Mieszcili się tu elektrownia, park miejski i teatr. Peryferie miasta były zaniedbane: krzywe ulice z pochylonymi dachkami, połamanymi piotami i t. p.

Dziś osiedla tego rodzaju znikają już zupełnie z nad brzegów Wołgi. Wąwozy to stały zasypane, szerokie stopnie schodów spadają ku rzeczce, szumią zielnymi liśćmi posadzone drzewa.

Mieszkańcy przeprowadzili się do wysokich, jasnych domów. W środkowej części miasta wesoly, radujący oko skwer z zielenią i kwiatami, fontannami. Wieczorem miasto jest oświetlone, jarzą się światła kinematografów.

W Stalingradzie zostały zbudowane i uruchomione wielkie zakłady przemysłowe Malownicza tonąca w zieleni dzielnica, w której mieści się fabryka traktorów stanowi duszę Stalingradu.

W mieście znajduje się dyspenser, piękne gmachy szkół, instytut mechaniczny, techniczna szkoła budowy traktorów, klub im. Gorkiego, jeden z największych w okolicy cyrków, stadion sportowy, techniczna stacja dla dzieci.

Nad Wołgą buduje się wielki dom techniki rozsiadły się tu jacht-kluby, stacje wodne, za rzeką na wyspach — bary sportowe.

WIZYTA WĘGIERSKA W BERLINIE.



Premier węgierski, Daranyi, u premiera Goeringa.

St. Grabski o polityce R. Dmowskiego

Echa defilady w Poznaniu

Jak donosi „Goniec Warszawski”, na odbytym niedawno zjeździe legionistów we Lwowie zapadły ostre uchwały przeciwko nacjonalistom. Zjazd ten nosił charakter raczej radykalny, wskutek czego wypowiedzenia były barożniej zdecydowane, a mianowicie: genewskie, przypomnające... Ligę Narodów. Miedzy innymi, rozprawiając się ze Lw. Młodziej Polską, zaprotestowano przeciwko przemycaniu rehabilitacji w społeczeństwie ugodowej polityki Romana Dmowskiego i przedwojennej endecji.

Przeciwko takiemu postawieniu sprawy wystąpił prof. St. Grabski, który do Str. Nar. nie należy. Ogłosił on w organie legionistów lwowskich „Wola i czyn” polemikę, zawierającą trochę materiału historycznego, nieznanego szerszemu ogółowi.

Oto co pisze St. Grabski: „Jako długoletni od 1906 r. członek Komitetu Centralnego Ligi Narodowej, jestem odpowiedzialny za politykę „przedwojennej endecji”, szczególnie w b. Galicji.

Zadnej wszakże rehabilitacji nie potrzebuje.

Bo tę moją endecką przedwojenną i wojenną politykę zaaprobował wybrany, bez żadnych cudów nad urną, pierwszy ustawodawczy Sejm Rzplitej wybierając mnie jedynym głosem na wniosek Ignacego Daszyńskiego, czołowego przedstawiciela odmiennego od

mojej orientacji — przewodniczącym Komisji spraw zagranicznych. A jeszcze wcześniej uznał ją za równowartościową swojej polityce ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, — ustalając ze mną pierwszego zaraz dnia po moim przybyciu do Warszawy w grudniu 1918 r. układ współpracy między nim, jako Naczelnikiem sił zbrojnych Polski a Komitetem narodowym, jako reprezentacją Polski na kongresie pokojowym.

Więc powtarzam, przedwojenna i wojenna polityka demokratyczno-narodowa nie potrzebuje rehabilitacji od jej ówczesnych antagonistów.

Podkreśliwszy następnie różnice między poglądami obecnego Stronictwa Narodowego (w b. dowolnej zresztą interpretacji), a własnymi, St. Grabski pisze dalej:

„Ale mimo że różnie i choć wiem, że dmowszczyzna zwalczana i będąc zwalczana każdą moją pracą publiczną, — nie mogę nie zaprotestować przeciwko krzywdzącej nieprawdzie, zawartej w słowach: „ugodowa i sprzedawczykowa” polityka Romana Dmowskiego.

Ugodowa — tak. Była ona ugodową w stosunku do Rosji. Ale czy nie była tak samo ugodową w stosunku do Austrii i Niemiec polityka Związku Szlacheckiego i Komisji Tymczasowej? Nie rzucam jednak na nią kamieniem potępiania, bo Magdeburg i Szczepińska dowiodły, że ugodowość ta, że głosne nawet swego czasu wyrzekanie się Wielkopolski, było manewrem taktycz-

nym. I takim samym manewrem była z drugiej strony filorosyjska polityka Dmowskiego.

W imię czystej prawdy stwierdzam mało komu dotychczas znany fakt w złozonej Mikoławi II, pod koniec 1916 r. raporcie, minister spraw zagranicznych Sazonów w Londynie: Paryżu, a przede wszystkim Romana Dmowskiego — sprawa polska stała się międzynarodową i że bez przyznania Polsce samodzielności państwowej Rosja nie otrzyma poparcia dla swego żądania protektoratu nad ziemną bosforą. Więc Dmowski Polski nie sprzedawał. Od pierwszej chwili wojny zabiegał wytrwale i skutecznie o międzynarodowe sprawy polskie.

To jest nie legenda, a prawda.

Przytoczone powyżej poglądy są — jak zresztą zwykle u St. Grabskiego — bardzo mocno zabarwione swoistymi jego punktami widzenia, ale w okresie ponownej naganki na Stron. Narod. widocznej choćby ze szpał półurzędowej „Gazety Polskiej”, zasługują na uwagę z powodu pewnych przypomnień historycznych.

Dowódca okręgu (korpusu nr. 7 w Poznaniu) gen. Knoll ogłosił następujące oświadczenie:

„Dzień 11 listopada obchodzony uroczystością w całej Polsce jako „Święto Niepodległości” został w Poznaniu zakłócony napaściami na biorące udział w święcie organizacje społeczne i przysposobienia wojskowego.

Biorąc pod uwagę, że:

1) zgodnie z regulaminami wojskowymi (reg. si. wewn. cz. 3) defiladę przyjmuje najstarszy rangą oficer garnizonu,

2) że wojsko organizując przebieg uroczystości oraz defilady wzięło na siebie odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo organizacji biorących udział w uroczystości, której było gospodarzem,

3) organizacje P.W. i społeczne wzięły udział w obchodzie i defiladzie na apel pana ministra Spraw Wojskowych,

stwierdzam, że akty napaści, mając powagę uroczystości i wprowadzając w atmosferę uroczystego obchodu niegodne wystąpienia o cechach partyjno-politycznych, ugodziły w wojsko.

Faktu obrażenia wojska nie umniejszając okrzyki wznoszone na cześć defilującego wojska, policji i niektórych organizacji społecznych, wobec czego zastrzegam sobie pełne wyciągnięcie konsekwencji.

(—) Dowódca Okręgu Korpusu nr. 1, Knoll, generał brygady.

Prasa żydowska, socjalistyczna i sanacyjna usiłuje przypisać zajścia w Poznaniu młodzieży narodowej.

Opierając te insynuacje, „Kurier Poznański” pisze:

„Młodzież narodo-wa jasno i niewątpliwie oświadczyła, że nie pójdzie w defiladzie razem z „czerwonym” sztandarem „Tura” i innych podobnych organizacji, które polskie społeczeństwo mogło oglądać jedynie w dn. 1 maja wśród okrzyków: „Precz z Kościołem!” „Niech żyje Stalin!”

I zapowiedź swą spełniła. W defiladzie nie poszła, a natomiast czy to w Poznaniu, czy Krakowie, czy innych środowiskach polska młodzież akademicka zgotowała żywołą manifestację na cześć armii i dała do zrozumienia, że jeśli będzie po urzeba, potrafi odciąć Polskę swe życie i krew razem z żołnierzem.”

W sprawie zajścia, jakie spotkało korporacje akademickie biorące udział w defiladzie, Młodzież Wszelch polska i narodowe korporacje poznańskie stwierdziły, że z obrazą czterech sztandarów korporacyjnych nie mają nic wspólnego.

Jasne jest przeto, że pożawania godne zajścia wywołane zostały przez osoby nieodpowiedzialne, stojące po za zasięgiem wpływów organizacji społecznych i działające na własną rękę.

Dla tego też nie sądzimy, aby w zajściach tych należało upatrywać fakt obrazy wojska.

Nie odpowiada temu ani rzeczywistość zdarzenia, ani nolorycznosci znana atmosfera szacunku i miłości, jaką otaczane jest wojsko przez całe społeczeństwo polskie.

Nowości wydawnicze

Ukazały się 4 tomy Pi-m Cypriana Norwida pod redakcją Zenona Przemyskiego. Są to 2 t. dramatów, z których Aktor nie był dotąd drukowany, oraz 2 t. Listów: 846 listów na 1000 przeszło str. Ilustrują one nie tylko życie i przeżycia poety, ale są też żywym komentarzem do jego twórczości. A że Norwid także swym listom stawiał wysokie „wymagania swojskości, oryginalności i twórczości”, toteż obserwujemy w nich „różne zupełnie sposoby pisania do różnych adresatów”. Obok więc prostoty i siły widzimy słodycz i wzięty, ironia sąsieduje tu z humorem, trzeźwość i przenikliwość myśli łączy się z gorącością i drażliwością, co wszystko tworzy „obraz bezbrzeżnie bolesnego żywota”, opromienionego jednak gorącą wiarą religijną, od kolebki aż do grobu ożywiającego tego najbardziej katolickiego pisarza.

Prenumeratę na pisma Norwida przyjmie sekretarz wydawnictwa Zbigniew Zaniewski (Warszawa, Litewska 3 m. 7). Dotychczas wyliczone 4 t. wraz z przesyłką kosztują zł. 14 i pół. Od grudnia cena zostaje podwyższona.

Ze Stow. Chrześ.-Narod. Nauczycielstwa szkół powszechnych

Dnia 19 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Chrz. Narod. Nauczycielstwa szkół powszechnych, zwołane przede wszystkim dla rozważenia spraw dotyczących sytuacji nauczycielstwa i szkolnictwa w chwili obecnej. Wygłoszony został referat p. t. „Stowarzyszenie w pracy społecznej wśród nauczycielstwa”. W wyniku dyskusji po referacie powzięto szereg rezolucji, stwierdzających linię ideową Stowarzyszenia i przypominającą członkom aktualne postulaty organizacyjne:

1. Zebranie członków Koła Wil. Stow. Chrz. Narod. Szk. Powsz. podkreśla, że Stowarzyszenie zawsze było i jest organizacją apolityczną, operującą swoją działalnością na zasadach odwiecznych tradycji katolickiej i narodo-wej Państwa Polskiego.

2. Nauczycielstwo zrzeszone w

Stowarzyszeniu winno podjąć się trudu obrony tej ideologii na terenie szkoły przed czynnikami, wrogimi interesom Państwa Kościoła katolickiego

3. Członkowie Stowarzyszenia winni szerzyć swoją ideologię przede wszystkim wśród nauczycielstwa, gdyż w ten sposób da się najskuteczniej utrwalić i oższeryć dobroczynne działy rodzimej kultury w naszym narodo-wie.

4. Członkowie Stowarzyszenia współpracując czynnie z wszystkimi organizacjami społecznymi, pokrewnymi ideowo, a w pierwszym rzędzie z organizacjami pracującymi dla wzmożenia sił obronnych państwa.

5. Stowarzyszenie gorąco popiera ideę chrześcijańskich kas bezprocentowych i dlatego poleca zapisywać się do tych kas na członków czynnych.

Szajka złodziei wśród uczniów gimnazjalnych

W jednym z prywatnych gimnazjów krakowskich wykryto aferę, która rzuca smutne światło na poziom moralny młodzieży szkolnej w niektórych uczelniach krakowskich.

Oto na gorącym uczynku kradzieży książki z teczki kolegi, złapano ucznia II-iej klasy nowego typu. Przypały na przestępstwo zaczął wkręcać się w zeznaniach i dyrekcja uczelni wezwała matkę ucznia, która nie chciała uwierzyć w to, że syn jej mógł dopuszczać się kradzieży. Po tym dopiero stwierdziła, że syn jej wpadł w nieodpowiednie towarzystwo, a w szczególności znajduje się pod wpływem przyjaciela, którego znała tylko z przezwiska „Wisiek”.

Wobec tego, ponury fakt, że w krakowskich gimnazjach od dłuższego czasu działała zorganizowana szajka złodziei, książek szkol-

nych. Młodociani członkowie szajki Dochodzenie policji odkryły po kradli kolegom co droższe książki i następnie sprzedawali je u antykwaryusza krakowskich na ul. Szpitalnej w Krakowie. Godłem szajki było „Czerwone serce”, w kłapie nuncjura.

W kontakcie z szajką byli paserzy, którzy wykupywali skradzione podręczniki. Hertzem był wspomniany wyżej „Wisiek”, syn samotnej, rodzinie krakowskiej. Wykrycie afery złodziejskiej wśród uczniów wywołało przynębiające wrażenie w całym Krakowie.

Kupcy chrześcijanie korzystając z polskich instytucji kredytowych, które umożliwiają wam przeprowadzenie każdej dochodowej transakcji.

Przysposobienie wojskowe młodzieży akademickiej

P.A.T. komunikuje: Zagadnienie przysposobienia wojskowego na wyższych uczelniach, studiowane od dłuższego czasu przez władze wojskowe, zaczyna przybierać realne kształty.

Zagadnienie to niezwykle ważne z punktu widzenia gotowości obronnej ma swój specjalny ciężar na odmiennie młodzieży akademickiej. Głównym zadaniem P.W. dla tej młodzieży jest po-iesnienie poziomu wyszkolenia technicznego i nastawienia psychicznego przyszłych młodych dowódców, którzy w nowoczesnej wojnie odegrają zasadniczą rolę. Ten rozdział P.W. został już wprowadzony na wszystkich prawie wyższych uczelniach w Europie.

Aby i w Polsce sprawie tej nadać właściwy bieg, minister spraw wojskowych przyspieszył realizację P.W. i ustala wspólnie z ministrem W. R. i O. P. i rektorami tymczasowe podstawy prawne i ilość dni potrzebnych dla P. W.

W związku z tym w najbliższym

czasie zostanie ogłoszona obowiązkowa rejestracja akademików, by móc zebrać potrzebny materiał, ilustrujący stan taktyczny zebranego tam elementu, a mianowicie: ilu jest oficerów rezerwy, lub podchorążych rezerwy i jakich rodzajów broni, ilu przeszło pierwszy, względnie drugi stopień wyszkolenia, a ilu z P. W. w ogóle nie zetknęło się, jaki jest stan zarobkowy i rezerwy zamieszkania.

Zebrany materiał posłuży do ustalenia ostatecznych form organizacyjnych, które są niezwykle trudne, zważywszy, że ma się do czynienia z masą kilkanastos tysięczną w każdym mieście uniwersyteckim. Na podstawie tych danych zostaną uprowadzone formy przejściowe aż do czasu wejścia w życie nowej ustawy w powszechnym obowiązku służbowej, która to ustawa wejdzie pod obrady najbliższej sesji sejmowej, a która m. in. przewiduje obowiązek odbycia służby wojskowej natychmiast po ukończeniu szkół licealnych. Dzięki temu po paru latach uzyska się bardzo jednolity element pod względem wojskowym na wyższych uczelniach i bardziej proste formy organizacyjne P. W. w których ustaleniu będą wzięte pod uwagę opinie i memoriały młodzieży, wykazującej dla tych zagadnień duże zrozumienie i obojętę. W końcu zaznacza się, że równoległe z P. W. dla młodzieży męskiej zrealizowane będzie P.W. żeńskie na wyższych uczelniach, które- go jednak zasady i formy będą nieco odmiennie. Wprowadzenie P.W. żeńskiego przewiduje się już w roku przyszłym.

Dom spółdzielczy pod Osmałą

Rolnicy wsi Łubianka, gm. soliskiej, pow. oszmiańskiego, w m-cu lipcu r. b. pozostali uchwały wzniesienia o własnych siłach budynku przeznaczony na spółdzielnię spożywczą handlową.

Obecnie budowa została zakończona. Uroczystego poświęcenia tego budynku dokonał ks. Grabowski w obecności starosty Chranowskiego przy udziale miejscowych władz i społeczeństwa.

JAN OBST.

Z przeszłości Wilna Jeszcze w sprawie przemianowania ulic Wilna

Więc weźmiemy taką ulicę „Wolna”. Poza Synhedrjonem na ulicy po Zawalnej mało kto może wie, że był to jeden z najzacieklejszych dysydentów, który wprowadził pod on czas, jeszcze nie trudnił się inkwizycyjnym procederem dawania rozwo- dów katolikom, ale jako urządził zbrojnicze napady na Kościół i klasztor (żeński) Św. Michała, za co w końcu, po wyzerpaniu się cierpliwości, królowie polscy kazali wynieść się kałwanom po za wały miasta. I właśnie dla tego dziś ulica prowadząca do kościoła św. Michała otrzymuje nazwę „ul. Wolna” (!) Jest to policzek, wymierzony katolickiemu Wilnu.

Nazwa ta nadana została tej ulicy w czasie okupacji niemieckiej, przez pewnego gorliwego neofita kalwińskiego. Pierwotnie był to dalszy ciąg „Zauku literackiego”. Następnie niewiedzieć dla czego przez Rosjan otrzymał nazwę ulicy „Pokrowskiej”. Ulica ta jest krótka, je-

dyną większą budowlę jest to obecny dom Kuratorium Szkolnego. Przedtem mieścił się tu konwikt rosyjskich szkół średnich, jeszcze wcześniej zaś, na początku XIX w. gniazdo ten należał do Uniwersytetu. Był tu gabinet chemiczny i sala odczytowa, gdzie — według słów Bielińskiego — „Jędrzej Śniadecki wykładałami swymi, niezmiernie ciekawymi i porażającymi, porywającą wymową zgromadzał licznych słuchaczy. Dzięki modzie, wiele nawet pań z wyższego kółka towarzysstwa, pilnie na kursa uczęszczało. Lekcje bywały tłumne. Dla tego dom ten nazywał się chemicznym”.

Dzisiaj oczywiście najwłaściwszą nazwą dla ulicy byłaby: Ulica Jędrzeja Śniadeckiego”. Istniejąca obecnie uliczka „Śniadeckich”, nie wspólnego niemająca z wielkimi uczonymi, gdyż powstała znacznie później, po ich śmierci, mogła by otrzymać inną jaką bądź nazwę, np. ks. Ogińskiego, która tu mieszkała czasu okupacji

niemieckiej i — bez rozgłosu — dużo dobrego działała.

Co się tyczy, nowoprzemianowanym uliczek Gheta, jakichs Gaonów, Straszunów, Finnów — są to nazwiska działaczy żydowskich, o których działalności społeczeństwo polskie nie wie, podobnie jak żydzi pojęcia niemają o Klacze, chociaż to był żyd, rodem z Wilna. Ludziom naiwnym zdawało się, że tak nazywają ulicę, zdołając sobie sympatię żydów, którym znowu nie zgęła na tam nie zależy, jakie nazwy figurują na szyldach ulicznych. Ich zasadą od początku było i jest: „Wasze ulice nasze kamienie”. Co się tyczy ulicy „Gaona”, jest to dawny „zaułek Domnikański”, obecna ul. „Straszunów” odpowiada o-wiecznej „Zmudzkiej”, „w dawnych czasach — pisze Kirkor — tu głównie kwatrowali przy jeźdni Zmudzini”. Nareszcie co do ulicy Finna, niewiem gdzie właściwie się znajduje jak się dawniej nazywała.

Powyższe uwagi poświęciliśmy przeważnie nazwom ulic śródmieścia i starszych przedmieść.

Słów kilka powiemy jeszcze o ulicach — nowopowstałych i wciąż powstających. Należy je podzielić na dwie grupy: do

pierwszej zaliczamy ulice i całe dzielnice, które powstały od czasów powstania 63 r. do wybuchu wojny, a więc w dobie najgwałtowniejszej rusyfikacji. Otrzymały one początkowo prawie bez wyjątku nazwy rosyjskie, które następnie wprowadzie usunięto, zastępując polskimi, o po dobruim brzmieniu. A więc: Archangielska — Archamińska; Chiwińska — Chocimska; Makarjewska — Makowa (czemu nie Mahoniowa, lub Madagaskarska?); Carycyńska — Saraceńska; Tambowska — Tombakowa Uglińska — Węglowa. Trafnie natomiast „nazwano” „Moskiewską” — „Wieżnienną”, jako że i więzienie tam się znajduje.

Do drugiej grupy należą ulice powstałe po wojnie i świezo powstające. Jak tam, tak tu panuje w nazwach zupełny chaos i dowolność. Nic niemamy przeciwko takiej nazwie jak „Śmiatka”, posiada ona niewątpliwie swą trajcję, chociaż nie dawną. Ale aż pięć „Śmiatnek”, to stanowczo za dużo. Tak samo aż 5 Szkaplerynych.

Na Solniskach mamy znowu, niewiadomo z jakiej racji, cały ogród zoologiczny: rysie, jelenie, niedźwiedzie, żubry, sokoly i td. W zasadzie niemamy nic przeciwko nazwom zwierzęcym, ależ tylko wte

dy, jeżeli one jakkolwiek są uzasadnione.

Albo znowu w Zwierzynie: ul. „Litewska”, ul. „Inflancka”. Czemu nie „baskijska”, „celtycka” i t. pod. Rozumiemy nazwę ulicy „Niemieckiej” gdyż tam, w odległych wiekach, mieszkali Niemcy, a raczej wogóle przybysze z zachodu. Co prawda już w r. 1749 pisał o niej Jachimowicz:

„Stawna Niemiecka, lecz z iminia tylko, Ponieważ Niemców znajduje się kilka

Zydz tam więcej...”

No, ale tradycja przetrwała i niech trwa w najdłuższe czasy. Ale co ma na Zwierzynie uliczka litewska wspólnego z Litwinami? Czy tam sami mieszkają Litwini? Może znajduje się klub litewski, szkoła, szpital, konsulaty? Bez tego nazwa stała się niezrozumiała.

Ostatnimi czasy, w miarę rozrostu miast, coraz częściej nadaje się nowym zwłaszcza ulicom imiona i ludzi zasłużonych. Jak już wyżej wspomnieliśmy, ma to duże znaczenie pedagogiczne, ale też trzeba się wystrzegać, by nie wpaść w śmieszność (c. d. n.)

Kronika wileńska

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Sapożnikowa — Zawalca 41, Rodowicza — Ostrobramska 4, Augustowskiego — Mickiewicza 10, Narbuta — Św. Józefa 2, Zasławskiego — Nowogródzka 89, Paka — Antokojska 42, Szantyra — Legionowa 10, Zajczkowskiego — Witoldowa 22.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu przeważnie pochmurno z drobnymi opadami, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, a z przejaśnieniami we wschodnich. Podstawa chmur od 200 m., przejrzystość powietrza rano słaba z powodu zanieczyszczenia, w ciągu dnia polepszająca się.

Temperatura dniem w pobliżu zera C. Wiatry przeważnie z południo-wschodu, dolne umiarkowane, górne do 40 km. na godzinę.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet. Dział o godz. 19-ej ks. prof. dr. Józef Wojtkiewicz wygłosi w sali Socjalistycznej Maryjańskiej Zamkowa 8 wykład n. t. „Czynny udział w Ofierze Kościoła Świętego”.

Na stanowisku prezesa Związku Rzemieślników Chrześcijan nastąpiła zmiana. Ustąpił p. Słusarski. Zarząd prezesurę powierzył p. P. Hermanowiczowi.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

Ogólne zebranie elektromonterów chrześcijan odbędzie się w niedzielę 28 listopada 1937 r. o godz. 14-ej w lokalu Związku przy ul. Mętopolitalnej 1. Omawiane będą sprawy ostatnich decyzji Wydziału Elektrycznego miasta dotyczących elektromonterów oraz sprawa t. zw. żydowskiej giełdy elektromonter-skiej itp.

„Dzika lokomotywa”

Sądowy finał pamiętnej katastrofy kolejowej

W dniu 17 sierpnia 1936 r. na linii Wilno — Nowa Wilejka miała miejsce katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch maszynistów Władysława Zylkusa i Józefa Kunickiego oraz ciężkie obrażenia cieleśne 15-tu pasażerów. W związku z tym postawiono wówczas w stan oskarżenia Franciszka Polite i Bolesława Markowicza — maszynistów, Antoniego Przyjemskiego, pomocnika maszynisty oraz Bolesława Rogowskiego dyspozytora parowozowego.

Okoliczności towarzyszące katastrofie były następujące: Markowicz, doprowadzając lokomotywę do stacji Wilno przekazał ją (jak akt oskarżenia zarzuca: nieformalnie) maszyniście Policie. Ten bezprawnie powierzył prowadzenie maszyny do magazynu pomocnikowi Antoniemu Przyjemskiemu, który do samodzielnego prowadzenia maszyny nie był uprawniony. Przyjemski nie tylko podjął się prowadzenia parowozu wbrew obowiązującym przepisom, ale ponadto, gdy maszyna cofała się

KRONIKA POLICYJNA.

Aresztowanie zbiega. Aresztowano w Wilnie przy ul. Polockiej 4, niebezpiecznego włamywacza, 8-krotnie karanego Antoniego Bańkowskiego, który przed parudniami zbiegł z więzienia woickowskiego.

Aresztowanie paserki. Policja aresztowała wczoraj żywocką paserkę, Szejnę Kantor (Sołtana 12). W mieszkaniu jej znaleziono cały skład biżuterii, wartości kilku tysięcy złotych. (h)

Jagiellońska 10. Tel. 13-70

Czytelnia „NOWOŚCI”

Czynna od godz. 11—19-ej

Kaucja 3 zł. — Abonament zł. 1.50

Pamiętajcie o lekturze szkolnej!

Dziela klasyczne — nowości — beletrystyka francuska, niemiecka i in.

Teatr i muzyka

Teatr Mijski na Pohulance. Dział o godz. 8.15 komedia Beketiego „Nieu-prawidłowa godzina”.

Teatr Muzyków „Lutnia.” Dział o godz. 8.15 komedia Beketiego „Nieu-prawidłowa godzina”.

Koncert chóru „Echo.” W niedzielę dnia 28 bm. w sali Śnadeckich U. S. B. 7

okazali do odczyna świta ku czci Patronki muzyki i śpiewu, św. Cecylii odbędzie się koncert chóru „Echo”, który pod batutą profesora Władysława Katnowskiego wykona zereg utworów kompozytorów polskich i obcych. Oprócz chóru „Echo” w koncercie weźmie udział p. L. Gabszewiczowa (sopran), która przy akompaniamencie prof. Galkowskiego odśpiewa kilka aryj i nastrojowych pieśni.

Bilety w cenie od 30 groszy do 2 zł. do nabycia w dniu koncertu w kasie przy wejściu. Początek koncertu o godz. 19.30.

Odezw

do pracowników, zatrudnionych w instytucjach i zakładach prywatnych oraz właścicieli tych zakładów.

Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie komunikuje, że wzorem roku ubiegłego zostaje organizowana pomoc zimowa bezrobotnym na okres zimowy, poczynając d. 1 grudnia 1937 r.

Do świadczeń na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym zostało powołane całe społeczeństwo, a w tym świat pracy (wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni).

Wysokość świadczeń została ustalona przez Naczelną Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Komitetu, w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związków Pracowniczych w następującej skali: miesięcznie od poborów netto: do 160 zł. — 20 gr.; od 161 do 300 zł. — 1/4%; od 301 do 600 — 1/2%; od 601 do 800 zł. — 1%; od 801 do 1200 zł. — 1 1/2%; od 1201 do 2500 zł. — 2%; od 2501 zł. wzwyż — 4%.

Komunikując o powyższym, Komitet Miejski zwraca się z apelem do wszystkich pracowników instytu-

cyj i zakładów prywatnych, zatrudnionych na terenie m. Wilna, aby przy otrzymywaniu wynagrodzenia w dn. 1-go grudnia 1937 r. złożyli na ręce swych pracodawców składki na bezrobotnych w wysokości wyżej podanej.

Pracownicy, ponoszący świadczenia z tego tytułu, nie będą ponosić świadczeń z tytułu zajmowanych lokali.

Pracodawcy proszeni są zainkasować od pracowników składki wpłacane w terminie 3-ch dniowym w Urzędach Pocztowych lub w Pocztowej Kasie Oszczędności na konto P.K.O. Wojewódzkiego Komitetu Nr. 70.204, na drukach przekazów czekowych ze stemplem na odwrocie „Miejski Komitet”. Druki przekazów bezpłatnie będą wyławane przez wszystkie Urzędy Pocztowe i P.K.O. od 2.XII. 1937 r.

Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie.

65 wystaw rolniczych odbyło się w r.b. na Wileńszczyźnie

W tych dniach zakończone zostały ostatnie wystawy rolnicze, organizowane na terenie Wileńszczyzny, w celu sprawdzenia rezultatów tegorocznych konkursów przysposobienia rolniczego. Ogółem w r. b. odbyło się 65 wystaw. Oto 67 proc. najlepszych eksponatów należało do

zespołów p. r. Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej. Pozostałe zaś 37 proc. przypada na wszystkie organizacje sanacyjne. Świadczy to, iż na prowincji pracę zawodową tylko ta młodzież wileńska, która jest zrzeszona w oddziałach K. S. M. (m)

Radioodbiorniki

od dwójki popularnej do superheterodyn ze skalą „geographic”

w 1-mie Michał GIRDA

Wilno, Zamkowa 20. Tel. 16-28

Aparaty okazjne. Zamiana aparatów na nowe

Potworne „cudo” natury

Karykatura sjamskich bliźniąt

Kola lekarskiej w Wilnie zainteresowały się potwornym „cudem” natury, dostarczoną w tych dniach do Wilna z pobliskiego miasteczka. Jest nim 3-miesięczny chłopak żydowski, który przypomina słynne bliźnięta sjamskie. Chłopak ten, wyglądający z przodu zupełnie normal-

nie, posiada przyrosniętego do grzbietu bliźniaczego brata, który ma główkę na stole, a nogi do góry. Jedną z nóg jest wrosnięta w pierś, a druga, posiadająca 5 palców, porusza się swobodnie i uderza w główkę bratka.

5 żydowskich elektromonterów pod kluczem

Ostatnio w Wilnie dokonano licznych kradzieży przełączników i instalacji elektrycznej, należącej do miasta. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie doprowadziło do

ujawnienia paserów, skupujących kradzione przełączniki elektryczne. Paserami okazali się znani żydowscy elektromonterzy, których w liczbie 5 osadzono w więzieniu. (h)

Żydzi ukarani za awanturę

Starosta powiatowy oszmiański na rozprawie karno-administracyjnej odbytej w dn. 22 bm. ukarał 12 żydów na karę grzywny od 50 zł. z

zamianą na 30 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego w dniu 29.9. rb. w synagodze w Holszanach.

Sprzedal las babki

Do policji wpłynęło zameidowanie 69-letniej Anieli Kozłowskiej, mieszkanki i właścicielki majątku Danilewo gm. derewnickiej, iż wnuk

jej 22-letni Piotr Kozłowski sprzedał 8 ha lasu żydowi Berkowi Lawinowi na podstawie sfałszowanej pełnomocności.

Sprawą tą zajęła się policja. (h)

Skutki eksplozji pocisku

MOŁODECZNO. W dniu 23 bm. Józef Parchimowicz, m-c kol. Marynino, gm. gródeckiej, znalazł w polu pocisk, który przyniósł do domu. Przebywający w mieszkaniu Rudzik (mieszkał narazie nie ustalono) m-c wsi Średnie Siolo, gm. pierszajskiej, pow. wołyńskiego, zaczął manipulować tym pociskiem i spowodował wybuch, wskutek czego zostali zabici Józef Parchimowicz, Rudzik oraz Anna Rywińska, m-ka kol. Marynino.

W mieszkaniu spał Jan Krupnik, głu choniemy brat poszkodowanej, któremu rabusie zaczęli 2 ciosy siekierą w głowę i w klatkę piersiową. Sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Najście na dom i rabunek

OSZMIANA. W dniu 23 bm. około godz. 22-ej do mieszkania Julii Krupnik w wsi Kisielewo, gm. solskiej, w czasie jej nieobecności wtargnęli nieznanymi sprawcy, którzy zrabowali z wazy 300 zł. w gotówce.

W mieszkaniu spał Jan Krupnik, głu choniemy brat poszkodowanej, któremu rabusie zaczęli 2 ciosy siekierą w głowę i w klatkę piersiową. Sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z za kotar studio

W KAŻDEJ SZKOLE ODBIORNIK

Na ogólną liczbę 30.562 szkół w Polsce — szkół posiadających odbiorniki radio mamy 5.941, czyli 19,4 proc. Cyfra ta obejmuje zarówno aparaty szkolne, jak i aparaty należące do nauczycieli, z których jednak korzysta dzieci w szkołach.

Mimo, iż w ostatnich czasach akcja radiofonizacji szkół rozwija się pomyślnie, czego dowodem jest zwiększenie procentu szkół radiofonizowanych prawie o całym 10 proc. w stosunku do ogólnej ilości szkół — to jednak są jeszcze tysiące szkół w Polsce, a zwłaszcza na Kresach Wschodnich, które nie posiadają odbiorników radiowych.

W związku z tym, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zwraca się do całego społeczeństwa, do organizacji społecznych i zawodowych, do instytucji prywatnych, samorządowych i państwowych z gorącym apelem o fundowanie odbiorników dla szkół. Każdy według swych możliwości powinien przyczynić się osobiście lub zbiorowo, do dzieła radiofonizacji szkół, fundując odbiorniki: radiowe dla szkół, fundując odbiorniki: radiowe dla szkół, fundując odbiorniki: radiowe dla szkół.

Niewątpliwie na apel Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju do dzieła opatrzenia szkół powszechnych w odbiorniki radiowe przystąpią w najbliższym czasie liczne organizacje, ABENDROTH I BACKHAUS — WIELKI KONCERT DLA RADIOSŁUCHACZY

Dział o godz. 20.00 transmituje Polskie Radio z sali Filharmonii Warszawskiej koncert, który stałby się prawdziwą sensacją w największym nawet ośrodku muzycznym świata. Dwa artyści gwarantują niezwykłość tego koncertu: Wilhelm Backhaus, jeden z największych pianistów i Herman Abendroth znakomity dyrygent niemiecki.

TRANSMISJA Z BERLINA

Nowo odkryty koncert Schumanna. Dział o godz. 13.00 transmituje Warszawa II koncert z Filharmonii Berlińskiej. Transmisja ta przyniesie pierwsze europejskie wykonanie Skrzypcowego Koncertu Schumanna. Utwór ten wydobyci z ukrycia obecnie blisko po 100 latach. Nieznanie dzieło jednego z największych muzyków, jakich wydała ludzkość, wzbudza zrozumiałe zainteresowanie. Wykonanie Koncertu powierzono skrzypkowi niemieckiemu Wilhelmo Kulenkampffowi, któremu towarzyszyć będzie orkiestra Filharmonii Berlińskiej pod dyrykcją Karola Böhma.

Polskie Radio Wilno

Piątek dn. 26 listopada 1937 roku.
6.15 — 8.00 Audycja poranna. 11.15 „Chcemy być zdrowi” — audycja w wyk. Kola Czerwonego Krzyża. 11.40 Erna Sack śpiewa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Rycadło jeziorne Wileńszczyzny” — pogadanka. 13.15 Ze spły kamerala. 14.25 „Sprawa honorowa” — nowela Mariana Gawalewicza. 14.35 Piosenki murzyńskie. 15.30 Wiadomości „ospo darze” 15.45 „Jak pracują nasze mamy” „Lekarka” — audycja dla dzieci w oprac. dr. Marii Kołczyńskiej. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasza. 16.15 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Sprzy mierzeczy konsumenta — pogadanka. 17.15 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego (skrzypce). 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Muszkoł. 18.00 Komunikat śniogowy. Wiadomości sportowe. 18.10 Wilenki poradnik sportowy. 18.15 Jak spędzić święta — omówi Eugeniusz Piotrowicz 18.20 Recital wiolonczelowy Arnolda Rozlera. 18.40 Chwilka litewska w języku litewskim 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 Powieczny teatr Wyobraźni: „Romancwa” nowela Orzeszkowej w epr. Władysława Sebyły. 19.30 Mieczysław Fogg śpiewa swoje piosenki. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Koncert po przedzi: pogadanka muzyczna. 21.00 W przedwie: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.50 Ostatnie wiadomości i k. muzyki. 23.00 Ianczymy. 23.30 Zakończenie programu.

Zmiana opakowania proszków z Kogutkiem

Niniejszym zawiadamiamy Szan. Odbiorców proszków „Migreno-Nervosin” z Kogutkiem, że chcąc im dać takowe w wykonaniu najbardziej higienicznym, bez dotyku rąk ludzkich, a całkowicie wytwarzanych mechanicznie, stopniowo wprowadzamy proszki te w nowym opakowaniu w torebkach higienicznych. Obecnie znajdują się w sprzedaży proszki z Kogutkiem w dotychczasowym opakowaniu i nowe w torebkach.

Uprzejmie prosimy o odnośnienie się z zupełnym zaufaniem do nowego opakowania (w torebkach), gdyż skład proszku nie uległ zmianie. Po zużyciu starego opakowania proszki „Migreno-Nervosin” z Kogutkiem będą wytwarzane tylko w higienicznych torebkach.

Mokotowska Fabr. Chem. Fa:m. ADOLF GAŚFCKI I SYNOWIE S.A. w Warszawie.

Zatarg w fabrykach cukierków

Możliwość strajku w 20 przedsiębiorstwach

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy 62 Obwodu konferencja między właścicielami wileńskich fabryk cukierków i czekolady a przedstawicielami chrześcijańskich i klasowych związków robotniczych, występujących na konferencji w imieniu pracowników fabryk. Na konferencji omawiano sprawę zatargu, powstałego między pracownikami a właścicielami fabryk na tle wysuniętego przez robotnice żądania zawarcia umowy zbiorowej.

Ponieważ robotnice pracujące w chrześcijańskich fabrykach cukierków otrzymują wynagrodzenia wyższe o blisko 33 proc., niż w żydowskich zakładach fabrycznych, przeto zwróciły się one do żydów o pod-

wyżkę płac do tej wysokości i zawarcia umowy zbiorowej. Żydzi jednak odmówili temu. Wówczas pracownicy zagrozili strajkiem. Inspektorat Pracy zwołał konferencję porozumiewawczą, która wskutek nieustępliwości żydów nie dała żadnego rezultatu.

W najbliższą sobotę odbędzie się jeszcze jedna konferencja porozumiewawcza. Jeśli i ona nie da pożądanych rezultatów, to w sobotę po poł. pracownicy ogłoszą strajk. Strajk ten objąłby wszystkie fabryczki cukierków i czekolady. W Wilnie znajduje się około 20 takich zakładów, przy czym przeszło 80 proc. jest w rękach żydowskich. (m)

Nowy czynnik w radiofonii: oszczędność

Kiedy się posiada dobry radioodbiornik o światowym zasięgu i wspaniałym tonie, jak np. super Telefunken używa się go więcej, słucha się go chętnie i często, odbywa się bez przeszkód podróże radiową po całym świecie. Rzecz prosta, zużywa się wtedy więcej prądu, a to kosztuje. Licząc się z tym, Krajowa Fabryka Telefunken zaopatrzyła odbiornik Fenomen Mz w specjalny układ oszczędnościowy „ekonomizator prądu”, dzięki któremu zużycie prądu jest o 90 proc. mniejsze, bo odbiornik z układem

„ekonomizator prądu” zużywa prądu tyle, co mała 25-watowa żarówka. Przy cenie 1 kilowatogodziny zł. 0.60 super Fenomen oszczędza prądu przeciętnie za zł. 3.60 miesięcznie i to przy pełnej wydajności i światowym zasięgu. Ta miesięczna oszczędność po paru latach amortyzuje koszt aparatu. Super Fenomen Mz z układem „ekonomizator prądu” kosztuje za gotówkę tylko zł. 289.— Przy kupnie na raty wpłata wynosi zł. 20.— a reszta należności jest rozłożona na 16 rat po zł. 20.— każda.

PAN PRZEDZIWNE NINY PETROWNY

Potężny film erotyczny reż. W. Turzańskiego

PRZEDZIWNE KŁAMSTWO

Najpiękniejsza historia sprzedawcy ni miłości — wielkiej kurtyzany rosyjskiej. Piękny kolorowy nadpr.

HELIOS Najmocniejszy film sezonu
Kid Galahad
Reż. Michala Kurtiza, twórcy „Kapitana Blooda” i „Szarzy lekkiej Brygady”
Film o kolosalnym powodzeniu na całym świecie

MARS K. losalne powodzenie **Conrad Veidt** jako **SZEF WYWIADU**

Celem uniknięcia natłoku, przedświątecznego, jak u nas zwykle bywa, w okresie do dnia 30 listopada b. r. **obniżyliśmy znacznie ceny**
Jedyna hurtownia chrześcijańska
D. H. „T. Odyniec” — wł. I. MALICKA
WILNO, UL. WIELKA 19, TEL. 4-24.
poleca, po niebywale niskich cenach, (23-30 listopada): szkło, fajans, porcelanę, naczyń kuchenne, lampy, żyrandole żarówki, gramofony i płyty. Serwisy i o specjalnie niskich reklamowych cenach Szkło okienne. Cenniki gratis. Ceny hurtowe.

Ten się nie spóźni nigdy do szkoły, biura, urzędu, teatru, opery, kto ma zegarek od **W. JUREWICZA**
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4. Tel. 25-15

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
WILNO, MOSTOWA 1. TELEFON 12 — 14.
WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE
PO ROZSZERZENIU I REORGANIZACJI DRUKARNI PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA:
DRUKI DZIELOWE, AKCYDENSOWE I TABELARYCZNE. DRUKI KOLOROWE. ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, PRACE INTROLIGATORSKIE.
WYKONANIE SZYBKIE I FACHOWE.
NAJNOWSZE KROJE CZCIONEK CENY NISKIE

Włny, włóczki, nici D.M.C.
dobór pięknych kolorów,
wzory do haftów
wszystkie artykuły do robót ręcznych.
JADWIGA **MACKIEWICZÓWNA**
WILNO, Dominikańska 17.

Najkorzystniejszy zakup skórek, płaszczy karakulowych, fokowych i t. p.
L. ŁOPUSZAŃSKI
WILNO, Zamkowa 4.
SKLEP MEBLI ZIEJONUCZENI STOLARZE
Spółdzielnia Chłopska, Wilno, TROC-KA 6. Tel. 22-72. Poleca różne meble wraz miękkie własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

CASINO Najpiękniejszy film muzyczny! Fascynująca gwiazda **Denny Durbin**
we wspólnym filmie **„Ich stu i ona jedna”**
Nad program Dodatki. Początek 4, 6, 8 i 10.15.

Polskie Kino Światowid Pikanteria farsy, humor komedii i wdziek na piękniejszego romansu w przeszłym filmie p. t.: **„Allotria”**
W rolach głównych **Renata Müller, Jenny Jugo, Adolf Wohlbrück i inni**
Nad program atrakcje. Uprasza się o przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10 w niedzielę od godz. 2-ej

Przetarg
Akademicki Związek Sportowy w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę bufetu na r. 1938 w Schronisku A.Z.S. w Żydzińskich (fisztor Tractkie). Oferty należy składać do dnia 10.XII. b.r.
Biznesowa informacja użycia Sekretariatu Związku, ul. S-to Jańska 10 (Uniwersytet) w godz. 18-20-ej

KTO PRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ IŻ WINA WYTWÓRZI W. Osmołowski, Wilno
SA STAKE LEZALE, MOCNE I ZDROWE. Poleca się WINO „MIESZANKA JAGODOWA”. Do nabycia wszędzie.

Kupno i sprzedaż
SPRZEDAM młodego, rasowego jamnika Mostowa 15-8. (234-3)

SPRZEDAJE się od zaraz sklep spożywczy, z całym urządzeniem i towarami. Punkt pierwszorzędnym. Klientela wyrobiona. Adres w adm. „Dz. Wil.” (246-1)

ANTONÓWKI wyborowe 2500 kg. do sprzedania, bezpośrednio z majątku, w opakowaniu z wełny drzewnej. Skrzynie po 50-60 kg. ul. Tomaszowa Żana 17-4. (244-2)

SPRZEDAM dom murowany, nowoczesny o 3 mieszkaniach, ul. Kościuski 25. Gotówka 10 tysięcy i niskoprocentowa pożyczka. Warunki u właściciela, ul. Łokie 8-3, od godz. 4-6 popoł. (240-4)

Praca poszukiwana
PRANIA BIELIZNY po domach poszukuje praczka, ma dobre referencje i świadectwa za ul. Bernardyńska 4 — 5.

ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udokonał gospodarstwo chochy najbardziej szanowaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego” dla „A. B.”

KRAWCOWA szyć po mieszkaniach i oblatanki. Mała Jerozolimka Nr. 11-a.

ADMINISTRATOR domów bankowych, energiczny, sumienny, posiadający gruntowną znajomość księgowości, spraw podatkowych, sądowych, remontów, poszukuje administracji. Komorne zabezpieczenie z góry. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „Energiczny”

DZIELNY czeladnik krawiecki — męski daniński, poszukuje pracy. Czteroletnia praktyka w Poznaniu. — Posiadam referencje świadectwa pierwszorzędnych firm poznańskich. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „Dzielnym”. (256-1)

MŁODA OSOBA poszukuje pracy na przychodzącą do starszych państwa. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.” dla „przychodzącej”

Mieszkania i pokoje
POSZUKUJĘ mieszkania 1-o pokojowego z kuchnią, może być na przedmieściu. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.” (243-2)

Nauka
INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Nauka języka niemieckiego w grupach o różnych poziomach i celach od 4 zł. mies.
STUDENT U. S. B. udziela korepetycji z matematyki fizyki i chemii. Adres w adm. „Dziennika Wileńskiego”.
KOREPETYCYJ ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum udzielają studentki z Bursy Żeńskiej U. S. B., Augustańska 4, tel. 12-40. Informacje od godz. 14.30-15.30 i 19.30-21.00. (221-4)

NAUCZYCIELKA muzyki (fortepian), z ukończonym konserwatorium, udziela lekcji po 1 zł. za godzinę. Adres w adm. „Dz. Wil.”

Różne
INTERNAT CARITASU, ostatnio powiększony o nowe pomieszczenia, przyjmie kilku młodzieńców, uczęszczających do szkół wileńskich, Całkowicie u trzymanie wraz z opieką i ogólną pomocą w nauce 45 zł. miesięcznie. Zgłoszenia przysyła Instytut Caritasu, Wilno, Zamkowa 8, lub Ks. Dyrektor Internatu, Wilkomierska 1, w godzinach urzędowych

Pomóżmy bliźnim!
SIEROTA-CHOŁOPIEC, lat 14, bez nikogo na świecie, prosi przez Caritas o ratunek. Chcemy go oddać do zawodu — może znaleźć się osoba łitościwa, rodzina bezdzietna, która by się dzieckiem dobrze zajęła. Brak chłopców bielizny, odzieży, obuwia. Łaskawą pomoc prosimy kierować pod adresem: CARITAS, Wilno, Zamkowa 8, 1 p

OCIEMNIAŁY OJCIEC będący w bardzo ciężkich warunkach materialnych zwraca się z uprzejmą prośbą do serc łaskawych czytelników o przyjęcie z pomocą dla córki uczniwy lat 15 w udzieleniu płaszcza zimowego co z ubrania i bucików. Adres: ul. Szepetyckiego 16m, 13.

SIEROTA, bez krewnych i znajomych, chora na gruźlicę, mogłaby szczeniarnić na życie. Niestety, brak maszyny. O pomoc w kupieniu której błaga. Adres w adm. „Dz. Wil.”

WDOWA — BEZROBOTNA, z zawodu praczka, mająca na utrzymaniu 12-letnią córkę, pracownicą i zdolną, która jest w 1-iej klasie Kupieckiego gimnazjum, prosi o łaskawą pomoc pieniężną, na opłacenie wpisu w szkole. Poleca V konferencja św. Wacława i Paula.

Giełda warszawska z dn. 25. XI. 37.

Dewizy:
Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 293.60 294.32
Londyn 26.42 26.49
N. J. czeki 527/2. 528/1
Paryż 17.91 18.06
Praga 18.58 18.63

Akcje:
Bank Polski 108.00

Papiery:
4 i pół proc. wewnętrzna 57.38
3 proc. poz. inw. 1 em. 72.75 ser. 84.50
3 „ „ 2 „ 71.75 ser. 83.50
5 proc. konwersyjna 63.00
5 „ kolejowa — — — —
6 „ dolarowa — kupon — —
4 „ premj. dolarowa — — — —
7 „ stabiliz. — kupon — —
4 „ konsolid. 60.25 60.13

Waluty:
Dol. amer. 527/2. 525
Marki niem. 118.00 114.00

Giełda zbożowa-towarowa i inlarska w Wilnie z dn. 25. XI. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. paritet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. (-oo wag. st. sal.). Ziemiopłody — w ładach wagonowych, mąka i otręby — w metelach i łosiach.

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *	23.25	23.75
Zyto II stand. 670 g/l *	22.65	23.25
Pszonica I stand. 730 g/l *	29.00	29.75
Pszonica II stand. 710 g/l *	28.50	29.00
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	19.75	20.25
Jęczmień III stand. 620.5 g/l	19.00	19.50
Owies I stand. 468 g/l	22.50	23.00
Owies II stand. 445 g/l	20.00	21.00
Gryka I stand. 630	18.00	18.50
Gryka II stand. 610	17.50	18.00
Siemię lniane b 90% 1-o-ego w. st. sal.	—	—
Len trzep. Wolożyn b. I sk. 216.50	1385	1435
Len trzep. Horodziej b. I sk. 216.50	1690	1750
Len trzep. Traby b. SPK sk. 216.50	1385	1435
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	1300	1340
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	1940	1980
Kądział Horodziejska b. I sk. 200	1420	1460
Targaniec moc. asort. I/II-50,50 sk. 1/3,20	740	800
Targaniec moc. asort. I/II-50,50 sk. 173,0	850	890

HUMOR
ULEPSZONY ZEGAR.
Do starszki-emerytki przychodzi domokrądzyni sprzedawca zegarów na raty i zaczyna ją kusić:
— Radzę pani, niech pani wybierze ten zegar. Osem dni chodzi bez nakręcenia.
Zdumiona niewiasta ogląda zegar i pyta nieśmiało:
— A jak długo chodzi po nakręceniu?

Złóż ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej

FRANK HELLER. 43)
Osobliwa podróż do szefa
Przekład autoryzowany Wł. Olszewskiego.
I rzeczywiście po dłuższym pobycie za granicą, stan zdrowia aktorki tak dalece się poprawił, że był w możności przystąpić do regulowania zobowiązań wobec poszczególnych swych wierzycieli oraz instytucji, które pokrzywdził. Czynnikiem jednak nie tylko z własnej woli. Miał kolegę, człowieka nieskazitelniego, głębokiej wiedzy i mocnej głowy. Napisał doń rozpaczliwy list z gorącą prośbą, by zechciał wziąć na siebie rolę mediatora pomiędzy nim a srodze oburzonymi wierzycielami. Kolega naturalnie propozycję przyjął. Podał oszostowi dokładną sumę długów, która zgadzała się z jego własnym zestawieniem.
— Zgadzała się z rzeczywistością — wtracił przybyty Heidemann.
— Tak jest, mój panie i nikt nigdy inaczej nie twierdził. Suma została przekazana do Szwecji, skąd też natychmiast nadeszło potwierdzenie odbioru. Jedynym słowem

dziwotnego! — warknął Heidemann oburzony.
— Można by się nad tym głębiej zastanowić — rzekł chłodno profesor. — Jest jednak jeszcze drugie „ale”. Papiery, którymi na pewniaka operował mediator za pieniądze adwokata - uciekiniera pozostały w Szwecji. Nie zostały zwrócone uciekinierowi, choć za jego pieniądze były nabywane. Można by powiedzieć, że nie były notowane na giełdach zagranicznych. Można również uważać, że adwokatowi chodziło głównie o to, by wierzyciele zostali zaspokojeni. To wszystko prawda. Należy przecie przychylnie ocenić fakt, że uciekinier powzwał ciwałebony zamiar spłacenia wierzycieli i że zamiar ten przyoblekł w czyn. A czy nie jest zrozumiałe, że nastawał na to by się dowiedzieć, że wierzyciele zostali naprawdę przez mediatora zaspokojeni?
Pan Collin wyjął papierosy i i poczęstował obecnych.
Pan Heidemann odmówił z kwasną miną.
— Nie łaskaw pan, to nie. A zatem dalej. Mediator nie odpowiadał wcale na listy. Dlaczego? Czy umarł? O, nie! Żył i cieszył się dobrym zdrowiem. Adwokat-uciekier

przekonał się o tym na własne oczy w Berlinie, gdyż go spotkał na ulicy. Tylko mi pan teraz nie przerywa, panie Heidemann, bo potrąca, jak mi Bóg miły. Słuchać tak długo, aż mi się sprzykrzy mówić! Panie Tillius, już się pan chyba domyślił, że tym adwokatem - uciekinierem byłem ja, że ja to chciałem zaspokoić wierzycieli. A pan panie, mediatorze Heidemann, masz jeszcze dzisiejszym nocnym pociągami wyjechać do Anglii. Tym samym, którym ja niegdyś wyjechałem. To panu dobrze zrobi. Naturalnie, że niedługo zabawi pan w Anglii. Pojeździe pan dalej, w świat, z którego już nie wroci, dla pożytku własnego i pańskich bliźnich.
— A ni mi się sni — mruknął cyniczny Heidemann.
— Do Niemiec — ciągnął dalej Collin — nie wolno panu się udawać zresztę wyszukałem panu miłego towarzysza podróży tak że nie będzie pan się czuł osamotniony. Ten jegomość czeka w przedpokoju i z pewnością niecierpiwiłby się, gdyby uczucie cierpliwości nie było mu obce. Ale on umarł, nie żyje, trup. Niech pan się nie przeraża, panie Heidemann. To nie jest znów tak straszne podróżować po świecie w

towarzystwie nieboszczyka.
Profesor Collin mówił bez cienia ironii. Głos jego brzmiał równo, spokojnie i poważnie.
Kacprowi przeszły ciarki po grzbiecie. Zbyt dobrze znał Collina, by nie wiedzieć, że zamysła on jakiś ponury, brutalny żart.
— A zatem, panie Heidemann, pojedzie pan pociągami, który wyznaczyłem, i zabierze pan ze sobą nieboszczyka. W przeciwnym razie nie mogę ci powiadać za to, co się stanie jutro.
Profesor Collin wstał, poszukał czegoś w kieszeni i wyjął pakiet, zawinięty w bibułkę. Rozwiązał go i położył na burku dwa kolorowe odłamki szkła.
Stary adwokat zbladł śmiertelnie.
— Te przedmioty interesują pana, prawda? Osobiście dokonałem analizy i stwierdziłem, że nie ma tam ani śladu tlenku żelaza. Panu to może nie mówić, przyprowadziłem jednak kogoś, kto się zna na tych sprawach. Chwilczkę.
Profesor Collin podszedł do drzwi i otworzył je.
— Panie doktorze, mogę pana prosić? Obecność pańska jest konieczna.
(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednosp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tużte zł. 0,25. Komunikaty instytucji dobrocz. i społeczn. za wiersz duku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń w sprawie.

